Cena 3 zł.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

EXPRESS ILUSTROWANY

ROK II | ŁÓDŹ, PONIEDZIAŁEK 1 GRUDNIA 1947 ROKU | Nr 329 (627)

Nici wiodą za ocean

Import dolarów i... haniebnych ustaw na wzór Tafta—Hartley'a. — Schuman celowo unika porozumienia z robotnikam

Generalna Konfederacja Pracy (CGT) przedstawiła rządowi Schumana propozycje, zmierzające do zlikwidowania strajku drogą uwzględnienia słusznych żądań robotników. Propozycje te

ZOSTAŁY ODRZUCONE,

natomiast rząd wniósł do Zgromadzenia Narodowego szereg projektów ustaw, zmierzających do likwidacji strajku siłą. Tak więc rząd francuski kierując się wzorami i rozkazami Waszyngtonu, wkroczył na śliską i niebezpieczną drogę

USTAW ANTYROBOTNICZYCH.

W niedzielę rano Centralny Komitet Strajkowy ogłosił komunikat następującej treści:

Biuro konfederalne CGT przedstawiło rządowi ostateczne propozycje, które miały umożliwić zlikwidowanie strajku. Ponowna odmowa rządu w stosunku do uprawnionych postulatów pracowniczych, zwłaszcza zaś w stosunku do żądania automatycznej rewizji płac co 3 miesiące, stanowi potwierdzenie zamiarów rządu doprowadzenia klasy robotniczej

DO JESZCZE GORSZEJ NĘDZY.

Komitet podkreśla, że odmowne stanowisko wobec słusznych żądań pracowniczych pozostaje w ścisłym związku z haniebnymi projektami ustaw, które dążą do

ZNISZCZENIA WOLNOŚCI I REPUBLIKI.

Znajdując się w obliczu warunków nie możliwych do przyjęcia i powtarzając, że klasa robotnicza jest dzisiaj w stanie obrony koniecznej, Komitet wzywa wszystkich strajkujących do kontynuowania walki. Komitet liczy na poparcie wszystkich obywateli, pragnących żyć i pracować w wolności, by kontynuować wspaniałą walkę i doprowadzić ją do zwycięstwa.

Sekretarz generalny Światowej Federacji Związków Zawodowych Louis Saillant zadeklarował swą solidarność ze stanowiskiem kierownictwa CGT w sprawie projektów antystrajkowych rządu Schumana. Oświadcza on, że jako sekretarz generalny federacji i obywatel francuski uważa, iż przyjęcie przez Zgromadzenie Narodowe tych projektów postawiłoby Francję w szeregu narodów o

USTAWODAWSTWIE ANTYDEMOKRATYCZNYM.

Dodał on, że tekst projektu ustawy wniesionego przez rząd Schumana, przypomina to, co określano jako politykę Vichy.

W kołach politycznych twierdzi się, że akcja, podjęta przez rząd Schumana, ma na celu pozyskanie sobie reakcyjnych senatorów amerykańskich, debatujących obecnie nad pożyczką dla Francji. Podkreśla się, że rząd Schumana może łatwo opanować strajk drogą porozumienia z robotnikami, jednak

CELOWO TEGO NIE CHCE.

Woli on wraz z dolarami amerykańskimi wprowadzić do kraju haniebne „ustawy" oparte na niesławnych wzorach Tafta - Hartley'a.

* * *

Lud nie da się zastraszyć

Ostatnie doniesienia wskazują, że robotnicy fracuscy reagują na akcję Szumana wprost przeciwnie, niż ten oczekiwał. Zamiast zastraszenia, obserwuje się dalszy wzrost nastrojów strajkowych i rozszerzenie walki przeciw rządowi.

W ostatniej chwili podano do wiadomości, że pracownicy elektrowni, gazowni i administracji publicznej postanowili przyłączyć się do strajku, począwszy od poniedziałku dnia 1 grudnia. Pracownicy metra i autobusów w Paryżu uchwalili przystąpić do strajku, lecz nie oznaczyli jeszcze terminu.

W zagłębiu górniczym St. Etienne wojsko wysłane do stłumienia manifestacji robotniczej odmówiło działania przeciwko 100 tysięcznemu tłumowi i przyłączyło się do demonstrantów.

Państwo Żydowskie i Arabskie

utworzone mają być w Palestynie. — Zakończenie tegorocznej sesji ONZ

Na plenarnym posiedzeniu sesji generalnej ONZ zapadła decyzja dokonania **podziału Palestyny na państwa Żydowskie i Arabskie.** Jerozolima pozostaje miastem międzynarodowym.

Decyzja zapadła **33 głosami przeciw 13, przy 11 wstrzymujących się od głosowania.** Za podziałem głosowały między innymi **Francja, Stany Zjednoczone i Związek Radziecki.** Delegaci państw arabskich oświadczyli, że decyzja jest sprzeczna z Kartą Narodów i opuścili salę obrad.

Decyzja o utworzeniu samodzielnego państwa żydowskiego wywołała **wielką radość wśród Żydów w wielu krajach.** Również ludność żydowska Palestyny dawała wyraz radości. Arabowie palestyńscy zachowywali się naogół obojętnie, jednak szereg incydentów wskazuje na naprężenie sytuacji.

Dokonano szeregu napadów na autobusy żydowskiej komunikacji samochodowej. Między Haifą a Tel Avivem zabito 5 Żydów a kilkunastu raniono.

Sekretarz Ligi Arabskiej oświadczył, że państwa arabskie przygotowują pieniądze i ludzi **do walki przeciw podziałowi Palestyny.**

Zgromadzenie Generalne ONZ, na którym powzięto decyzję podziału Palestyny było **ostatnie w tegorocznej sesji. Następna trzecia z kolei sesja odbędzie się za 10 miesięcy w Europie.**

Niemcy przy odpowiedniej robocie

Władze francuskie wykorzystują ich do walki przeciw Vietnamowi

Potwierdzając prawdziwość danych o tym, że władze francuskie wykorzystują Niemców przeciwko narodom kolonialnym, korespondent agencji Associated Press w Singapoore Suinton, który niedawno wrócił z Indochin, donosi, **że władze francuskie wykorzystują Niemców, którzy wchodzą w skład cudzoziemskiego legionu do walki przeciwko republice Vietnam. Ilość tych Niemców dochodzi do 50.000 osób.**

Zgodnie z doniesieniem korespondenta, według obliczeń neutralnych obserwatorów, francuski legion cudzoziemski w Indochinach składa się **w 60 do 80 proc. z Niemców,** rekrutujących się spośród jeńców wojennych.

Oficerowie francuscy przyznają, że **ilość Niemców, którzy wchodzą w skład legionu cudzoziemskiego, przekracza podany dawniej procent.**

* * *

Niemieckie dzienniki demokratyczne zwracają uwagę, że w połączonych strefach anglosaskich w Niemczech oddziały policyjne składają się prawie wyłącznie z b. hitlerowców i SS-manów. W niektórych miastach zachodnich Niemiec dokonano ostatnio wprawdzie czystki w szeregach policji... ale dotknęła ona jedynie wypróbowanych antyfaszystów.

B. czynni SS-mani i hitlerowcy zajmują również kluczowe i kierownicze stanowiska w policji.

De Gasperi planuje

zmiany, które nic nie zmienią...

W Rzymie przewidują, że w pierwszych dniach grudnia może nastąpić rekonstrukcja obecnego rządu de Gasperi.

Do rządu tego mają mianowicie przyłączyć się przedstawiciele partii republikańskiej i grup rozłamowców socjalistycznych Saragata.

Źle z dyktatorem

skoro sam obejmuje dowództwo

Jak donosi agencja Reutera z Pekinu, generalissimus Czang-Kai-Szek objął dowództwo wojsk rządowych w walce przeciwko chińskiej armii ludowej w zagrożonym trójkącie między miastami — Pekinem, Tientsinem i Paotingem.

Londyn i Kraków

Dlaczego łączymy dwie — zdawałoby się tak nie mające z sobą nic wspólnego — nazwy? Albowiem tu i tam równocześnie — tak chciał wyrok losu czy też zwykły przypadek — główną rolę odgrywają Niemcy. Proszę zechcieć zrozumieć: w Londynie Niemcy nie występują osobiście. Ale dokoła nich, dokoła tej strzaskanej przed dwoma laty „osi" wszystko się kręci. W ich imieniu, w ich interesie, w ich obronie wysilają się pewne dyplomatyczne mózgi na wszelkie kombinacje, szacherki, na kłamliwe przemilczenia i jawne kłamstwa. Oni ubierają Niemcy i Niemców we wszystkie blaski i aureole, rzucając klimkiem „niezbędności" gospodarczej, sypią piaskiem humanitaryzmu w oczy, „nie wiedzą" i wiedzieć nie chcą o niczym poza tym, że Niemcy muszą się znowu stać „centrum Europy". W Londynie odchodzi humanitarna sielanka „na sto dwa".

Równocześnie zaś w Krakowie, przed Najwyższym Trybunałem Narodowym, — widzimy inną rzeczywistość niemiecką, wobec której bledną piekła wszystkich religii świata i najkoszmarniejsze wizje opętańcze. Tutaj nie są aktorami dystyngowani, humanitarni, poprawni, kulturalni obrońcy i protektorzy, nie są ci, którzy w Londynie przemawiają „per procuram" za współbraci Hitlera i Himmlera — ale właśnie — Niemcy sami.

* * *

Na proces krakowski przybył przewodniczący oficjalnej delegacji St. Zjednoczonych, doradca prawny nacz. dowódcy wojsk okupacyjnych w Niemczech i szef sadownictwa wojskowego płk. James L. Harbourgh. W wywiadzie udzielonym przedstawicielowi Pap'a płk. Harbourgh określił proces krakowski jako rzetelny i bezstronny wymiar sprawiedliwości, w którym dobrze odżywieni oskarżeni mają niczym nieskrępowane prawo obrony. Wszystko odbywa się — dodał pułkownik — fair.

Dobrze się stało, że naoczny, amerykański świadek tego procesu na pytanie, czy zapoznawszy się z ogromem zbrodni popełnionych przez Niemców na polskim narodzie pojmuje obawę Polaków przed ponowną agresją, odpowiedział: — „Tak jest, ja osobiście rozumiem dobrze tę obawę". Pułkownik Harbourgh mówi „osobiście". Mówi w swoim imieniu. I słusznie. Nie mógł przecież tego powiedzieć ani w imieniu delegatów USA na konferencję londyńską, ani tych swoich współrodaków, którzy wyłażą ze skóry aby Niemcy wzmocnić, nakarmić odbudować i postawić znowu zbrodniarza uzbrojonego po zęby — przeciw wszystkim narodom, które tak jedyną i w dziejach nieznaną, oddały daninę krwi i męczeństwa, przeciw wszystkim narodom — wolność miłującym.

Apel do Wielkiej Czwórki

w sprawie centralnego rządu Niemiec

Komisja polityczna konferencji socjalistycznej w Antwerpii uchwaliła rezolucję o wystosowanie apelu do Rady Ministrów w Londynie, aby nie tworzyć z Niemiec państwa federalnego, lecz ustanowić rząd centralny. Rezolucja domaga się również jak najszybszego podpisania traktatu z Austrią.

Rezolucja ta podlega jeszcze zatwierdzeniu plenum konferencji.

Wojna imperialna

będzie kontynuowana w Indonezji

Rząd holenderski komunikuje, że demobilizacja wojsk holenderskich w Indonezji zostaje odroczona na kilka miesięcy z powodu „mniej pomyślnego rozwoju wydarzeń" w tym kraju.

Komunikat dodaje, że wycofanie Holendrów z okupowanych obszarów Indonezji nie wchodzi na razie w rachubę.

Dla dobra miast i wsi!

Spółdzielczość na nowych torach – zmiany w „Społem"

Sprawa zmian w strukturze spółdzielczości dojrzewała w ciągu ostatnich miesięcy. Jest ona wynikiem dyskusji i rzeczowej, twórczej krytyki, wskutek której spółdzielcy doszli do wspólnego przekonania o konieczności podstawowych zmian strukturalnych.

Podczas obrad II Głównego Zjazdu Spółdzielczego w Warszawie, szeroko omawiane było to zagadnienie i obecnie przystąpiono do opracowania gruntownie zmienionej struktury spółdzielczości.

Punktem centralnym zagadnienia jest reorganizacja „Społem". Była ona dotąd olbrzymią hurtownią; jedną, wielką centralą, pracującą przez swe Wydziały: przez Wydział Spółdzielni Spożywców (spółdzielnie miejskie), Wydział Rolny (spółdzielnie wiejskie — gminne spółdzielnie „Sam. Chłopskiej"), Wydział Jajczarsko-Mleczarski, Handlu Zagranicznego i inne.

Celem usprawnienia i właściwego zorganizowania pracy, dotychczasowe Wydziały zamienione zostaną na samodzielne Centrale Gospodarcze, a więc powstaną: Centrala Spółdzielni Miejskich (spożywców), Centrala Spółdzielni Wiejskich (gminnych spółdzielni „Sam. Chłopskich), Centrala Spółdz. Jajczarsko-Mleczarskich i t.d.

Najważniejszym zagadnieniem jest zorganizowanie zaniedbanego dotychczas działu, mianowicie — Centrali Spółdzielni Wiejskich. Będą one koordynować obrót między miastem a wsią, przez skup od chłopa nadwyżki jego produkcji i dostarczenie mu wzamian potrzebnych artykułów przemysłowych, bez kosztownego pośrednictwa, bez t. zw. „łańcuszka". Odbywać się to będzie przeważnie drogą transakcji wiązanych, załatwianych przez właściwe Centrale.

Spółdzielnie Gminne „Sam. Chłopskiej" mają za zadanie pomóc chłopu w jak najszerszym tego słowa znaczeniu, przez zorganizowanie produkcji wiejskiej, odbiór produktów i dostaw towarów z miasta.

Aby podnieść produkcję rolniczą w kraju, podnieść wydajność z hektara, spółdzielnie te będą dostarczać wsi nawozy, maszyny rolnicze, oraz prowadzić będą przy pomocy odpowiednich instruktorów akcję kształcenia, popularyzowania wiedzy z zakresu nowoczesnego gospodarstwa wiejskiego.

Spółdzielnie Gminne „Sam. Chłopskiej" łączyć się będą w Powiatowe Związki, które pełnić mają rolę jakby hurtowni i których działalność ułatwi ogromnie planowanie życia gospodarczego. Ich zadaniem bowiem będzie zajmowanie się tym, ile czego dany powiat potrzebuje, co może dać miastu i czego wzamian żąda od miasta. Potrzebnych na tę akcję kredytów, udzieli państwo, przez centralę finansową, jaką jest dla wszystkich spółdzielni B. G. S. (Bank Gospodarstwa Spółdzielczego).

Zupełnie nową koncepcją gospodarczą myśli polskiej, jest powołanie do życia Central Spółdzielczo - Państwowych, mających wszelkie cechy spółdzielni centralnej, opiekującej się przynależnymi do niej spółdzielniami, jak np.: Spółdzielnie Rybackie i Mięsne (Skupu Żywca) — z jednej strony, z drugiej zaś strony, ze względu na wagę tych zagadnień dla państwa, są one instytucjami, w których państwo ma udział w zarządzie, przez delegowanych przez siebie przedstawicieli.

Centrale Spółdzielczo Państwowe zastąpią istniejące dotychczas wymienione wyżej przedsiębiorstwa, zbudowane na przestarzałych zasadach Spółki z O.O.

W trzech dziedzinach naszego życia gospodarczego: w dziedzinie skupu i przemiału zboża, obrotu materiałami włókienniczymi i handlu zagranicznego, powołane zostaną specjalne przedsiębiorstwa państwowo - spółdzielcze. Nie będą one opiekować się bezpośrednio spółdzielniami, lecz będą współpracować z nimi.

Zadaniem ich będzie obsługiwanie spółdzielczości przez dostawę tekstylii do spółdzielni miejskich i wiejskich, przez skup zboża od Gminnych Spółdzielni Sam. Chłopskich (przez Powiatowe Związki) oraz przez zaopatrywanie handlu zagranicznego produktami spółdzielczymi np.: Eksport — nabiału, produkcji przemysłu chałupniczego i in., oraz import artykułów potrzebnych spółdzielniom (surowce, nawozy, barwniki, maszyny i t.d.).

Zmiana struktury przyjęta została na Kongresie Spółdzielczym jednomyślnie — spółdzielczość polska weszła na nowe tory. Będzie ona bardziej wydatnie i bardziej wydajnie służyć interesom mas pracujących w mieście i interesom mas chłopskich na wsi. Al

Piszcie, opowiadajcie

o swoich przeżyciach i o tym, coście w Łodzi widzieli

Instytut Socjologiczny Uniwersytetu Łódzkiego, naukowa instytucja, zajmująca się badaniem życia społecznego przeprowadza badania nad życiem i rozwojem m. Łodzi.

Powodzenie tej pracy, która będzie miała ogromne znaczenie nie tylko jako przyczynek do historii kultury narodu polskiego, lecz również jako podstawa do naukowego planowania rozwoju naszego miasta i miast w ogóle, zależne jest w dużej mierze od życzliwej współpracy całego łódzkiego społeczeństwa.

Jednym z poważnych źródeł pomocnych są wszelkie informacje ludzi, którzy brali i biorą udział w rozwoju kulturalnym miasta, czyli wszyskich Łodzian.

Chcąc powiadomić o swojej pracy społeczeństwo łódzkie oraz pozyskać je dla niej, Instytut Socjologiczny Uniwersytetu Łódzkiego wydał odezwę, w której na wołuje do pisania pamiętników:

„Łodzianie! Piszcie wszyscy!

Robotnicy, kierownicy fabryk i urzędnicy, rzemieślnicy i nauczyciele, kupcy i przedstawiciele wolnych zawodów, studenci, pracownicy instytucji publicznych i działacze społeczni, pracujący i niepracujący, mężczyźni i kobiety.

Każdy może pisać tak, jak sądzi, że będzie najlepiej. Zwracamy tylko uwagę na to, aby w pamiętniku w miarę możności uwzględniać obszernie zarówno historię swojego życia, jak i historię swojej rodziny, warsztatu pracy i swojej dzielnicy, zarówno swoje życie prywatne jak i publiczne."

Instytut przewiduje nagrodzenie siedmiu wyróżnionych prac premiami, w wysokości od 5 do 25 tysięcy złotych, oraz liczne, mniejsze nagrody. Poza tym, najlepsze prace będą drukowane.

Wymagania wobec prac ubiegających się o wyróżnienie, poza jakością i ilością informacji, stawiane są tylko co do objętości pamiętnika, a mianowicie 100 (50 kartek) papieru formatu kancelaryjnego lub 200 stron (100 kartek) papieru formatu zeszytowego. Błędy, zły styl, brzydkie pismo, przy ocenie nie będą brane pod uwagę. Instytut gwarantuje również dyskrecję co do autorstwa i przyjmuje prace opatrzone godłem.

TERMIN SKŁADANIA PRAC PRZEDŁUŻONY ZOSTAŁ DO DNIA 1-go LUTEGO 1948 R.

Odezwę Instytutu Socjologicznego kończy następujące wezwanie:

„Spodziewamy się zresztą współpracy nie tylko w formie pamiętników, ale także ustnych i piśmiennych informacji, dotyczących Łodzi, jej dzielnic, ulic, domów, zakładów pracy instytucji i życia miasta.

Wszelkie informacje otrzymać można w Instytucie Socjologicznym U. Ł., Łódź, ul. Uniwersytecka 3, IV p. tel. 115-53.— Codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt w godz. 9 — 13 i 15 — 19.

Nasze Listy

STROSKANA MATKA! Nie możemy powiedzieć Pani nic miarodajnego, gdyż nie znamy szczegółów i okoliczności sprawy. Sądzimy, że powinna Pani poradzić się adwokata.

* * *

NIESZCZĘŚLIWA: Proszę zwrócić się do Związków Zawodowych, ul. Strzelecka 2.

* * *

ELA: Jesteśmy zdania, że każdą sprawę można omówić i uregulować, jeśli ludzie zachowują się przy tym kulturalnie, nie wymyślają sobie, nie histeryzują itp. Osiągnięcie porozumienia zależne jest od dobrej woli, spokoju i rzeczowego nastawienia do życia. Pani sprawa jest tak nieskomplikowana, że bez żadnego wysiłku powinna ją Pani umieć rozstrzygnąć. Zupełnie nie rozumiemy na czym polega dramat. Dwoje ludzi dorosłych, nikim i niczym nieskrępowanych — tak Pani przynajmniej pisze — kochają się. Pani pragnęłaby aby się ukochany z Panią ożenił, ale „nie wypada Pani z nim o tym rozmawiać". Dlaczego? Każda kobieta myśli o tym, aby mieć swoje ognisko domowe, męża i dzieci — jest to pragnienie najzupełniej zrozumiałe i jesteśmy pewni, że nikt go Pani nie weźmie „za złe", a tymbardziej człowiek który Panią podobno kocha. Może wpływ na jego brak decyzji mają skromne warunki materialne? Należy wyjaśnić sytuację, a nie gubić się w domysłach i szukać tego wyjaśnienia daleko, gdy jest ono bardzo blisko.

*

ROBOTNIK FABRYKI im. STRZELCZYKA: Wśród wielu listów, w których Czytelnicy nasi wyrażają swe opinie na temat programu radiowego, list Pana porusza słuszny, zdaniem naszym, problem. Pisze Pan: „Przeważnie gdy przychodzę do domu i nastawiam radio, chciałbym usłyszeć jakąś audycję rozrywkową, muzykę lekką, wesołe piosenki itp., ale wtedy naogół są koncerty muzyki poważnej. Otóż dlaczego jest tak, że audycje wesołe i muzyka rozrywkowa zaczynają się dopiero od godziny 10-ej wieczorem, gdy człowiek pracujący (szczególnie fizycznie) już śpi? — rano przecież musi wstać do pracy. Czy nie należałoby raczej przeprowadzić zmiany i późnym wieczorem nadawać muzykę poważną dla jej amatorów, a do godz. 10-tej dawać program lżejszy, wesoły?

Poranek artystyczny dla Przodowników Pracy

W Teatrze Wojska Polskiego odbył się wczoraj czwarty z kolei Poranek *Artystyczny dla Przodowników Pracy* C.Z.P.Wł.

Dobry i urozmaicony program artystyczny, wiązała doskonała konferansjerka Kazimierza Rudzkiego, który może być najzupełniej spokojny o jakąkolwiek rywalizację, bowiem w tej dziedzinie jest także przodownikiem.

Pomysł dedykowania każdego z odegranych, odśpiewanych, lub odtańczonych utworów poszczególnym Przodownikom, z publicznym oznajmieniem wypracowanej przez nich normy — zasługuje na pełną pochwałę.

Kulturalne zachowanie publiczności może być przykładem dla innych kategorii widzów, w różnych naszych teatrach.

W sumie — wszystko świadczy jak najlepiej o organizatorach, wykonawcach i widzach (d)

B. RUDNICKI

73)

Człowiek w zniszczonym palcie nie spuszczał oczu z siedzącej przy nim kobiety. Ruszała nerwowo złączonymi dłońmi, jakby je chciała uwolnić. Zdawało mu się, że jej palce manipulowały przy pierścionku, który miała na lewej ręce. Nagle szybkim ruchem podniosła ręce i zatrzymała przy ustach.

— Proszę zachowywać się spokojnie — rzekł surowo.

Osunęła się w głąb dorożki i siedziała dalej spokojnie.

Gdy dotarli już na miejsce przeznaczenia, nie poruszyła się. Spała? Trącił ją lekko, osunęła się bezwładnie.

* * *

Doktór przygotowywał jutrzejszy wykład dla studentów medycyny. W pewnym momencie spogląda na zegarek. Anna spóźni się na słuchowisko... Jeszcze parę zdań i praca na dziś skończona. Przetarł oczy, był bardzo zmęczony. Zgasił lampę na biurku, przeszedł do stołowego pokoju, przekręcił gałkę radia. Właśnie speaker zapowiadał słuchowisko. Usiadł w fotelu i oparł znużone plecy. Za chwilę przyjdzie Anna, usiądzie po drugiej stronie aparatu, weźmie jakąś robotę w ręce i zacznie się miły wieczór, pełen spokoju i... szczęścia. Choć Anna wydaje się nie podzielać jego uczuć, choć zajęta jest Andrzejem, samo to, że jest, że może patrzeć na nią, rozmawiać, mieć ją obok siebie, samo to jest już szczęściem.

Mijały minuty, słuchowisko skończyło się, a Anny nie było.

Weronka zapytała, czy będzie jadł kolację.

— Która godzina? — zapytał.

— Dziesiąta.

— Zaniepokoił się. Cóż Anna może robić tak długo u Wendowej?

— Niech Weronka idzie na górę i poprosi panią. Może ona nie wie, że jest już tak późno.

Weronka wróciła po chwili.

— Tam nikogo nie ma. Dzwoniłam i dzwoniłam, nikt się nie odzywa i nic nie słychać za drzwiami.

— Doktór zdziwił się.

— Gdzie ona wobec tego jest? Palto wzięła?

— Nie. Widziałam jak wychodziła tylko w sukience.

— Może jest u Sosnowskich?

Ale nie było jej i u Sosnowskich. Gdy Weronka wspomniała o Wendowej, Sosnowski powiedział, że wyszła do miasta.

Doktór stał niezdecydowany. Zaczęło go ogarniać jakieś złe przeczucie. Ale otrząsnął się. Cóż by jej się mogło stać! Napewno któryś z lokatorów zatrzymał ją na schodach i zaprosił do siebie. Anna była główną pielęgniarką całego domu. Napewno robi komuś zastrzyk lub stawia bańki.

Mimo to niepokój nie ustępował. Weronka zaczęła u wszystkich szukać Anny. Jej się to wszystko wydało mocno podejrzane. Najpierw Wendowa jest chora, a potem wychodzi do miasta, coś tu nie jest w porządku!

Wróciła po paru minutach zadyszana i przerażona.

— Nie ma nigdzie, proszę pana!

Jerzy pobiegł na górę. Dzwonił, pukał. Poczuł swąd spalenizny i nie mógł zapanować nad lękiem. Nie otwierał nikt. Z sąsiednich mieszkań wyjrzeli ludzie. Już cały dom wiedział, że pani Klechowiecka zginęła. Radził ktoś, żeby dać znać milicji. Trzeba drzwi wyważyć, niewiadomo, co się tam stało. Rzucił się ktoś do telefonu, ale nim zdołał się połączyć, na schody weszła gromadka mężczyzn w mundurach.

Siwy pan obrzucił Jerzego podejrzliwym spojrzeniem. Ktoś usłużny opowiedział już co zaszło. Drzwi po chwili otwarto, rzucili się wszyscy, ale nikt nie został wpuszczony.

— Nie ma nikogo, mieszkanie puste — zakomunikował krótko zebranym milicjant. — Proszę się rozejść.

Jerzy stał z poszarzałą twarzą. — Nie ma nikogo, nie ma nikogo! Wobec tego, gdzie jest Anna?

(D. c. n.)

PRZYGODY WICKA i WACKA

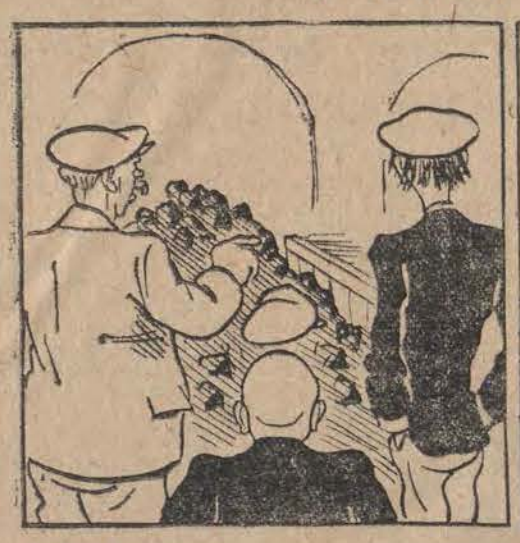

MAGAZYNIER: — Teraz przeniesiecie mi wszystek węgiel do sąsiedniej komory!
WACEK: — Mam świetny pomysł!....

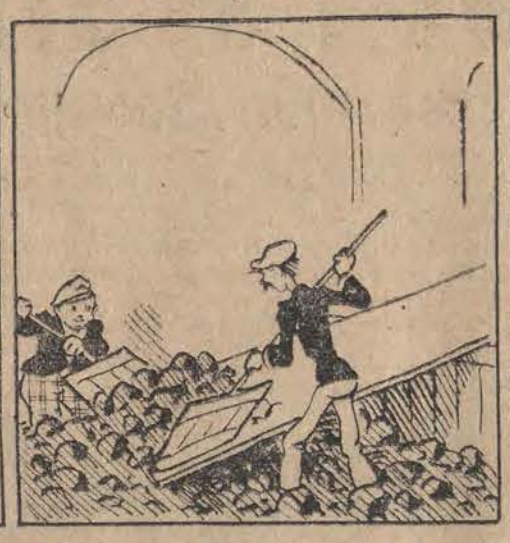

WICEK: — Obawiam się że pomysł ci się nie udał...
WACEK: — Zgarnij tylko węgiel na pomost i koniec!...

WACEK: — Przechylimy pomost na tamtą stronę... Siup!
WICEK: — Rozumiem! Węgiel spada do sąsiedniej komory!

WICEK: — Praca skończona!
MAGAZYNIER: — Widzę że z was nie żadne lachudry, tylko dzielne chłopaki! Brawo!

Na moim ekranie

Znalazcy

Zdarza się nam czytać od czasu do czasu w niektórych dziennikach pełne wielkiego entuzjazmu i pochwał notatki o... uczciwych znalazcach.

Za życia wystawia się — rozgłaszając wszystkim imię i nazwisko — pomnik takiemu znalazcy. Co za szlachetny człowiek!

A tymczasem, biorąc rzecz na t. zw. „zdrowy, chłopski rozum", sprawa wygląda nieco inaczej. Cóż bowiem zrobił taki znalazca? Znalazł rzecz nie swoją, cudzą. Znalazł coś, co do niego nie należało, często zaś w jego rękach przedstawia znikomą lub żadną wartość, podczas gdy dla prawdziwego właściciela (dokumenty, zapiski, przedmioty pamiątkowe) może być rzeczą bezcenną. Wreszcie, jeśli nawet znalazł t. zw. „żywą forsę". Cóż z tego? Po prostu mógł ukraść i nie ukradł.

Wpajanie w społeczeństwo przekonania, że uczciwy człowiek jest istotą wyjątkową, bohaterem zasługującym na specjalne uczczenie, nie jest ani pedagogiczne, ani też nie świadczy dobrze o nas samych.

Opowiadano kiedyś przed wojną sentymentalną historię o pewnym duńskim biurze okrętowym, które musiało zarzucić trwający od wieków zwyczaj wykładania pieniędzy na dostępnych dla szyprów stołach. Taki szyper brał tyle, ile mu było potrzeba zostawiając wzamian kartkę z pokwitowaniem. Ten zwyczaj musiano zreformować, po dwóch zajściach z szyprami... Polakami. Domyślacie się zapewne, jakiego rodzaju te zajścia były.

Nie mamy zbyt dobrej o naszej uczciwości i solidności opinii. Nie wznośmy więc na jakieś wyjątkowe piedestały, zwykłych, normalnych, nawet nie zalet, ale obowiązków człowieka. Nie dolewajmy oliwy do ognia. Wyobraźmy sobie minę zagranicznego dziennikarza, który na taką entuzjastyczną, publiczną pochwałę najzwyczajniejszej przyzwoitości obywatela, mianującego się jednostką uspołeczniającą, natrafi. Nie inny będzie miał chyba wyraz twarzy, nie mniej zdumiony, aniżeli ci cudzoziemcy, którzy w pewnym hotelu warszawskim przeczytają tabliczkę w czterech (czterech!) językach: „Dyrekcja uprasza gości o nie wycieranie butów w prześcieradła!". No, no!...

Piszemy zaś to wszystko dlatego, że (nareszcie!) w jednym z dzienników stołecznych przeczytaliśmy wczoraj krótką odpowiedź na list czytelnika: „Pańskiej entuzjastycznej pochwały dla znalazcy, który zwrócił przedmiot znaleziony, nie umieścimy, gdyż naszym zdaniem, zrobił tylko to, co jest obowiązkiem każdego przyzwoitego człowieka". III

Wszystkie dzieci

zrównane zostały w swych prawach

Zgodnie z naszą zapowiedzią, od 1-go stycznia 1948 r. nastąpi zmiana systemu zaopatrzenia dzieci do lat 12.

Od 1-go stycznia wszystkie dzieci pracujących (do lat 12) **zostają zrównane w swych prawach i będą korzystały z jednolitego zaopatrzenia żywnościowego na kartki stosownie do swego wieku.** Dotyczy to również dzieci, których rodzice otrzymają karty żywnościowe III kat.

W związku z tym wprowadzone zostaną od stycznia jednolite karty zaopatrzenia dla dzieci z odpowiednimi symbolami, w zależności od wieku dziecka, a mianowicie **IRD 3, IRD 7, IRD 12.** Karty te zastąpią dotychczasowe karty kat. I R oraz dodatkowe karty „D". (s)

Od dziś - rejestracja

Rzemieślnicy winni wypełnić obowiązek do 20-go grudnia, prywatni przemysłowcy do 10-go grudnia. — Jak jest z wolnymi zawodami?

Dziś, dnia 1-go grudnia, rozpoczyna się rejestracja rzemiosła.

Wszystkie osoby, prowadzące zakłady rzemieślicze, zobowiązane są wnieść odpowiednie opłaty w Urzędzie Skarbowym, a następnie z zaświadczeniem o dokonanej wpłacie oraz z kartą rejestracyjną — **zgłosić się do właściwego Cechu,** względnie — jeśli chodzi o rzemieślników z prowincji — **do właściwego Powiatowego Związku Cechów Rzemieślniczych.**

W dniu dzisiejszym winni zarejestrować się rzemieślnicy, których nazwiska rozpoczynają się na litery **A, B, C.** Rzemieślnicy o nazwiskach na te same litery, którzy nie zdążą dziś wypełnić swego obowiązku, będą mogli uczynić to jutro tj. 2-go grudnia.

Dnia 3-go grudnia winni zarejestrować się rzemieślnicy o nazwiskach na litery **D,E,F,** 4-go grudnia — na literę **G,** 5-go grudnia — na litery **H, I, J,** 6-go i 7-go grudnia — na literę **K,** 8-go i 9-go grudnia — na litery **L, Ł, M,** 10-go grudnia — na litery **N, O,** 11-go i 12-go grudnia — na litery **P, R,** 13-go i 14-go grudnia — na literę **S,** 15-go i 16-go grudnia — na litery **T,U,W,** 17-go grudnia — na litery **Z, Ż,Ź.**

Biuro rejestracji przy poszczególnych cechach (każdy zgłasza się do tego Cechu, do którego należy) czynne są **codziennie w godzinach od 8-ej rano do 8-ej wieczór, zaś w niedziele od godz. 9-ej rano do 3-ej po południu.**

Kasy urzędów skarbowych przyjmują wpłaty **codziennie w godzinach od 8-ej rano do 1-ej po południu, w niedziele — od 8-ej rano do 12-ej w południe.**

Wczoraj odbyły się zebrania informacyjne dla poszczególnych kategorii rzemieślników, którzy zostali poinformowani dokładnie o szczegółach akcji rejestracyjnej. **Dzisiaj zebrania podobne odbędą się o godz. 6-ej po południu w sali konferencyjnej przy ul. Południowej 11 dla murarzy, cieśli, zdunów, garncarzy, malarzy, szklarzy, kominiarzy, stolarzy, tapicerów, bednarzy i kołodziei, zaś o godz. 6-ej wieczorem w lokalu przy ul. Moniuszki 8 — dla fryzjerów, fotografów, introligatorów, drukarzy oraz dla rzemieślników, prowadzących zakłady chemicznego czyszczenia i farbowania odzieży.**

Rejestracja ta jest **przymusowa** i kto nie spełni tego obowiązku do dnia 20 bm. podlega surowym sankcjom karnym, a mianowicie **karze aresztu do 3 miesięcy i grzywny do pół miliona złotych, a niezależnie od tego władze zarządzą zamknięcie zakładu do czasu, pókt właściciel jego nie wypełni wymaganych zobowiązań.**

Jednocześnie odbywa się **rejestracja prywatnych przedsiębiorstw przemysłowych,** której termin jest znacznie krótszy, gdyż upływa z dniem 10 grudnia rb.

Właściciele prywatnych przedsiębiorstw przemysłowych tak samo zobowiązani są wnieść odpowiednie opłaty w urzędzie skarbowym, a zaświadczenie o dokonaniu wpłaty wraz z zawiadomieniem o prowadzeniu przemysłu przedłożyć w Izbie Przemysłowo-Handlowej, lub upoważnionym przez Izbę branżowym Zrzeszeniu Przemysłu Prywatnego.

Branżowe Zrzeszenia Przemysłu Prywatnego rejestrują nie tylko swoich członków, lecz również **wszystkie prywatne przedsiębiorstwa przemysłowe, dotąd nigdzie nie zrzeszone.**

I ta rejestracja jest przymusowa i za niewypełnienie tego obowiązku właściciele prywatnych przedsiębiorstw przemysłowych narażeni są **na takie same kary i grzywny, jak właściciele zakładów rzemieślniczych, którzy się nie zarejestrują i nie wniosą odpowiednich opłat skarbowych.**

Akcją rejestracyjną objęte są również **wolne zawody.** Jeżeli jednak chodzi o lekarzy, adwokatów i in. — **organizacje ich nie zawiadomiły dotąd swych członków gdzie, kto i kiedy winien wypełnić swój obowiązek.** (s)

Głupi figiel p. Oraczyńskiej

Zmyśliła historię o zaczadzeniu, aby lekarz Pogotowia uwolnił ją od... zapachu naftaliny

Nieprawdopodobny wypadek wydarzył się onegdaj w Łodzi.

Krótko przed północą lekarz Miejskiego Pogotowia Ratunkowego **zaalarmowany został wiadomością, że w mieszkaniu przy ul. Kamiennej 16 cała rodzina uległa zaczadzeniu i że stan chorych jest groźny.**

Po upływie kilku minut karetka Pogotowia była już na miejscu.

Jakież jednak było zdumienie lekarza, gdy **zamiast ciężko zaczadzonych osób zastał wszystkich domowników przy zdrowiu, krzątających się beztrosko po mieszkaniu?** W dodatku lekarz nie stwierdził na miejscu ani śladu czadu. **W mieszkaniu pachniało świeżo wysypaną naftaliną.**

Okazało się, że lokatorka Maria Oraczyńska, która zaalarmowała Pogotowie **ma idiosynkrazję, specyficzny wstręt do zapachu naftaliny i chcąc się uwolnić od niego wezwała lekarza.**

Oraczyńska pociągnięta będzie do odpowiedzialności, przy czym **za złośliwe wprowadzenie w błąd instytucji użyteczności publicznej i spowodowanie niepotrzebnego wyjazdu,** grozi jej 1-miesięczny areszt lub 10.000 zł. grzywny. (s)

Dyrektor fabryki skazany

za kradzież 68 tuzinów pończoch

W lipcu br. w Państwowej Fabryce Pończoch (dawniej f-ma Miller i Banks) dokonano kradzieży 68 tuzinów pończoch.

Śledztwo ujawniło, **że kradzieży dopuścił się dyrektor fabryki, Eligiusz Przyłęcki.** Jako wspólników — wskazał on kierownika magazynu, Mieczysława Krygiera oraz majstra wykańczalni, Wacławę Chorążynę, którzy za pomoc w dokonaniu kradzieży mieli otrzymać 100 tysięcy złotych.

Przyłęcki przyznał się do zarzuconego mu czynu, natomiast **Krygier i Chorążyna zarówno podczas pierwiastkowego dochodzenia jak i na rozprawie** sądowej oświadczyli, że Przyłęcki oskarżył ich z zemsty i nic wspólnego z kradzieżą nie mają.

Okazało się, że w czasie, w którym dokonano kradzieży, **Krygier był poza Łodzią na urlopie.** Obrońca jego, adwokat Dreszer wykazał w całej rozciągłości bezpodstawne i krzywdzące Krygiera oskarżenie i wnosił o wyrok uniewinniający. Również i adwokat Walewski wnosił o uniewinnienie Wacławy Chorążyny.

Sąd pod przewodnictwem sędziego Swinarskiego **skazał Przyłęckiego na 8 lat więzienia. Krygiera i Chorążynę uniewinniono.**

Oskarżał prok. Winnicki. (s)

Podziękowanie dla MO

za szybkie ujęcie zabójcy

Do Komendy M.O. w Łodzi zgłosił się Feliks Sobczyk, zamieszkały przy ul. Gdańskiej 172, brat zamordowanej w bestialski sposób Marianny Bielawy. Jak wiadomo, morderca Bielawy Mieczysław Łuczak został ujęty i osadzony w więzieniu.

Sobczyk wyraził Milicji podziękowanie i uznanie za tak szybkie schwytanie mordercy jego siostry. (i)

Warta mistrzem

Widzew przegrał w Tarnowie 0:2

W Poznaniu wobec 20 tys. widzów odbył się finałowy mecz piłkarski o tytuł mistrza Polski pomiędzy WISŁĄ a WARTĄ. Mecz zakończył się zdecydowanym ZWYCIĘSTWEM WARTY w stosunku 5:2. Warta miała wyraźną przewagę w pierwszej części zawodów i zdołała zapewnić sobie zwycięstwo, uzyskując 5 bramek. TAKTYCZNIE WARTA GRAŁA ZNACZNIE LEPIEJ.

Po przerwie gra była już bardziej wyrównana i Wiśle udało się nieznacznie tylko poprawić wynik przez uzyskanie jednej bramki. Tytuł mistrza piłkarskiego Polski zdobyła zatym Warta, która nie przegrała ani jednego meczu finałowego. Sędziował dobrze p. Szperling.

Z piłką na sali

YMCA z trudem pokonała TUR 35:34

W meczu ligowym koszykówki zespół YMCA (ŁÓDŹ) z trudem uzyskał zwycięstwo nad TUR (ŁÓDŹ) i to dosłownie niemal w ostatniej chwili z rzutu karnego. Do pauzy prowadziła YMCA 20:15, lecz TUR zdołał później wyrównać, a nawet prowadził. Ostatecznie wygrała YMCA 35:34.

W mistrzostwach siatkówki klasy A uzyskano następujące wyniki: siatkówka żeńska YMCA — TUR 2:1, SPLOT — ZJEDNOCZONE 2:0 walkower, siatkówka męska: YMCA - TUR 2:0, HKS — ŁKS 2:1, AZS — ZJEDNOCZONE 2:0, HKS — ZJEDNOCZONE 2:1 i AZS — ŁKS 2:1.

O mistrzostwo klasy A.

W meczach piłkarskich o mistrzostwo okręgu łódzkiego padły następujące wyniki:

PTC — TUR (Tomaszów) 7:2 (6 :1), CONCORDIA — TUR (Łódź) 4:2 (2:1) i ZJEDNOCZONE — BORUTA (Zgierz) 2:0. Na czele tabeli utrzymuje się WIDZEW i PTC, a tomaszowski TUR zepchnięty został na trzecie miejsce.

Słaby przeciwnik - łatwy sukces

Tęcza pokonała pięściarzy CKS (Częstochowa) 12:4

(Wn). Uprzedzając wszystkich, Tęcza rozegrała eliminacyjne spotkanie o mistrzostwo Polski w boksie drużynowym z wyznaczonym jej przez los CKS (Częstochowa). Łodzianie odnieśli zwycięstwo 12:4, przy czym dwa walkowery oddane przez drużynę gości (waga średnia i półciężka) mocno ułatwiły im sprawę.

CKS nie wykazał żadnych postępów. Taki, jaki widzieliśmy go w ubiegłym sezonie, w walce z ŁKS, był i wczoraj. Zmienił się może nieco skład osobowy, ale nie poziom. Brak dobrych wzorów, brak szkoły—oto niedomagania tej sympatycznej drużyny. Niektórzy pięściarze (Strycharski), zamiast postępów, wykazali nawet pewien spadek i wyraźne zmanierowanie.

Na pewnym poziomie byli jedynie Berg i Chudy, jedyni zresztą zdobywcy punktów dla CKS. Bergowi w walce z ambitnym Markiewiczem wiele pomocna była rutyna. Tylko dzięki niej wyszedł on lepiej na silnej wymianie ciosów. Uważny i skupiony Chudy pracował celowo, starając się uchwycić moment, w którym puści w ruch swą straszliwą prawą, by ostatecznie obezwładnić przeciwnika.

Dość dramatyczny przebieg miało spotkanie Strycharskiego z Jurkiem, ale chaotyczne i nieczysta walka Strycharskiego podobać się nie mogła i zasługiwała (co się też stało) na napomnienia. Imponująco wyglądał w ringu przedstawiciel CKS w wadze ciężkiej — Myga bokser o wadze 104 kg. Jest on w tej chwili tylko materiałem na boksera. Przede wszystkim Myga musi pozbyć się nadmiernego tłuszczu (przynajmniej 10 kg.), to go czyni zbyt ociężałym, następnie popracować solidnie nad wyrobieniem siły uderzenia, wreszcie musi też wykazywać więcej inicjatywy w walce. Ciężki, bo ciężki, ale niestety, umie bardzo niewiele.

Poziom zawodów był słaby. Pierwsze spotkanie Bednarek - Zwierzchlejewski nie było ciekawe, gdyż Bednarek stale z boksu, robi zapasy. Wczoraj był mecz bokserski, ale w sposobie walki Bednarka boksu było mało. Wygrał na punkty — to prawda, lecz lepiej podobał się częstochowianin.

Jurek miał ciężką przeprawę z nieczysto walczącym Strycharskim. Początkowo zdawało się że przegra, ale, z biegiem czasu, walka zmieniła się w bijatykę. Strycharski „zarobił" na pomienie i pod koniec był już groggy. Jurek wyraźnie wygrał na punkty.

Guzowski mimo wszystko, nie ma serca do walki. Zainkasowany w II starciu cios nie był aż tak oszałamiający, by dać się wyliczyć. Może Guzowski z biegiem czasu, gdy nabierze rutyny, potrafi przetrzymać moment słabości. Wygrał przez k.o. Chudy.

Mazur, po pierwszej słabszej rundzie, w drugiej rozkręcił się, w ferworze walki zadał zbyt niski cios, co całkowicie zniechęciło Marciniaka, do tego stopnia, że w trzeciej rundzie zrezygnował.

W półśredniej Markiewicz dość dobrze dotrzymywał pola bardziej rutynowanemu Bergowi, lecz zapomniał o zasłonie i to go zgubiło. W III starciu był tak zamroczony, że sędzia odesłał go do rogu, mimo rozpaczliwych sprzeciwów.

Trzęsowski walczył z Krawczyńskim tylko jedną rundę i to w spotkaniu towarzyskim, gdyż przeciwnik miał niedowagę. Jedna runda wystarczyła, by stwierdzić, że częstochowianin niepotrzebnie ukazał się w ringu.

Jeszcze walkower w wadze półciężkiej (Krakowiak) i Myga ukazał się w ringu, wzbudzając sensację. Jaskuła miał niełatwą przeprawę. Więcej inicjatywy ze strony Mygi i, kto wie, jaki byłby wynik. Ale Myga musi się przed tym czegoś więcej nauczyć. W ringu sędziował dość uważnie p. Neuding, ale niezbyt zdecydowanie.

Pokaz brutalnej gry

Tylko 17-tu graczy zakończyło mecz ŁKS — ZZK 4:1

Mecz ŁKS — ZZK był pokazem gry ostrej i brutalnej, a więc nie mógł się podobać widowni. ZZK nie umie przegrywać, nie stać go na prowadzenie walki w duchu czysto sportowym, toteż i wczoraj grę zamienił w kopaninę, a rezultat był taki że nie obeszło się bez kontuzji. 5-ciu graczy nie ukończyło gry.

Przewagę wyraźną miał ŁKS i do pauzy uzyskał trzy bramki: w 22 i 24 min. z przebojów Janeczka, w 27 min. przez Koperę, który zagrał, zamiast Łącza, na lewym łączniku.

Po przerwie gra zyskała na ostrości z winy drużyny kolejarzy i sędziego Winiarskiego który był zbyt pobłażliwy i mało energiczny. Maciaszczyk (ZZK) musiał opuścić boisko za grę faul, ale to nie powstrzymało innych w nie sportowych zapędach. Wkrótce rozbity Janeczek poszedł do szatni, a w ślad za nim Lewandowski z Baranem za załatwianie porachunków, wreszcie jeszcze jeden zawodnik ZZK musiał się do nich przyłączyć. Bramki w tej części zawodów uzyskał Hogendorf w 21 min. a wkrótce po tym Koczewski zdobył honorowy punkt dla ZZK.

„CZELUSKIN"

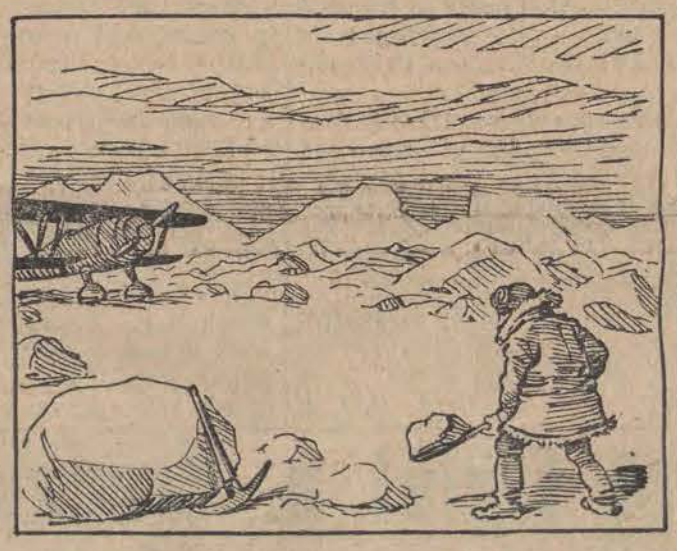

I.

Wór był zasobny we wszystko. Oprócz kilofa i łopaty znajdowały się w nim narzędzia, potrzebne do ewentualnej naprawy aparatu, ciepłe kołdry i, co najważniejsze, żywność! Dużo żywności! Andrzej rzucił się na te zapasy z wilczym apetytem. Wygłodził się przecież należycie!

— Dobre chłopaki, powtarzał z rozrzewnieniem, pamiętali o mnie! Nie ma nic piękniejszego od prawdziwej przyjaźni!...

II.

Po kilku dniach mozolnej pracy wyrównał Andrzej, jak mógł, powierzchnię lodowiska na przestrzeni przeszło trzystu metrów! Szczęśliwym trafem nie było na tej trasie żadnych szczelin, ani zbyt wielkich złomów lodu. Spodziewał się więc przygotować dostatecznie teren do rychłego startu.

Spieszył się bardzo, pragnął bowiem wykorzystać sprzyjającą dotąd pogodę.

III.

W Wellen koncentrowała się pomoc dla rozbitków „Czeluskina". Maleńka ta osada posiadała kilkadziesiąt jurt koczowniczych i kilka budynków, w których mieściły się władze administracyjne, oraz radiostacja.

Lotnicy, po przybyciu na miejsce, przygotowywali się do pełnienia swej trudnej służby. Gdy któregoś południa wyszli na małą przechadzkę, warkot silnika zwiastował im zbliżanie się samolotu.

— To Andrzej jedzie! Na pewno Andrzej — wołali jeden przez drugiego i biegli naprzeciw.

Faktycznie był to Andrzej. Wystartował pomyślnie z miejsca przymusowego postoju i w krótkim czasie połączył się z towarzyszami.

Dokąd dziś pójdziemy

PAŃSTWOWY TEATR WOJSKA POLSKIEGO

Dziś o godzinie 15 „Burza" — wszystkie bilety sprzedane.

O godzinie 19 „Krakowiacy i Górale".

TEATR TUR — (ul. 11 Listopada 21) o godz 16,30 „Fircyk w zalotach", wszystkie bilety sprzedane.

O godz. 19,30 Lida Wysocka i Stefan Sojecki — wieczór piosenek

Passe-partout nieważne.

TEATR KAMERALNY DOMU ŻOŁNIERZA (ul. Przejazd) 34) — godz. 19,15 „Amfitrion 38,,,

TEATR „SYRENA" — (Traugutta 1) — „Wgląd w rząd". Początek o godzinie 19.30 tel. 272-70.

TEATR „OSA" (Zachodnia 48. tel. 140-09) o godz. 19,30 „Pierwsze żądła".

Kino „TĘCZA Piotrkowska 108 — Początek godz. 17,30

Kino STYLOWY Kilińskiego 123 — Początek o godz. 17,30

DZIS PREMIERA

Komedia produkcji amerykańskiej

Moja siostra Eileen

W rolach głównych: ROSALIND RUSSELL, JANET BLAIR, BRIAN AHERNE

Reżyser: ALEKSANDER HALL
Wytwórnia: Columbia Pictures
Własność: M. P. E. A.
Eksploatacja: Film Polski

Bilety bezpłatne i Passe-partout ważne od czwartku — 4 grudnia.

OGŁOSZENIA DROBNE

Kupno — sprzedaż

OVERLOK 3 nitkowy do sprzedania. Sienkiewicza 48-7 od 16

WILLE, działki, place budowlane, ogrodnicze, leśne, miejskie podmiejskie sprzedamy. Plac Wolności 6-4. 32515

„AKUMULATOR", tel 165-25, Andrzeja 29 — specjalność ładowanie, reperacja akumulatorów, poleca akumulatory własnej konstrukcji do samochodów amerykańskich i motorów Diesla. 32010

SREBRO w każdej postaci kupuje F-ma B. Kantor i H. Zielińska, Piotrkowska 72, Grand-Hotel. 32176

ŁÓDZKA Wytwórnia Mydła „Romantyk" Łódź, Nowomiejska 7, tel 126-39 Skupuje wszelkie tłuszcze do wyrobu mydła.

Różne

ZAKŁAD elektrotechniczny Henryk Jasiński, Łódź, Kilińskiego 29 wytwórnia kuchenek i żelazek elektrycznych. 31747

KOŻUSZKI niekryte, zakopiańskie galanteria. B. Nagiber, Łódź, Nowomiejska 2 (podwórze) 31951

TAPICER wykonuje wszelkie roboty po cenach b. niskich ul. Kamienna 18 w podwórzu. 32519

Lokale

POKÓJ przy solidnej rodzinie niekrępujący dla samotnej pani może być od gospodarza poszukuję. Zapłacę za kilka miesięcy. tel. 117-74 32516

RZEMIEŚLNIKÓW: ŚLUSARZY, TOKARZY-METALOWYCH SPAWACZY,

poszukuje Zarząd Okręgowy Państwowych Nieruchomości Ziemskich w Łodzi.

Warunki do omówienia. Zgłaszać się Zakłady Montażowo-Reperacyjne, ul. Piotrkowska Nr 216.

Zagubione dokumenty

UNIEWAŻNIA się zgubiony dowód konia na nazwisko Kosiada Bogusław 32520

OGŁASZAJCIE SIĘ W „EXPRESSIE ILUSTROWANYM"

REDAKTOR NACZELNY: K. BOGUSŁAWSKI
D—017871

Adres Redakcji i Administracji: Łódź, ul. Piotrkowska 102a. Telefon: 137-47.
Telefony Redakcji: Kronika — 129-13 Sport — 137-47 Redaktor Naczelny — 112-60.

Wydawca „EXPRESS ILUSTROWANY"

CENY OGŁOSZEŃ: za tekstem (8 szpalt od 1— 70 mm. zł. 55, od 71 - 120 mm. zł. 65, od 121 —200 mm zł. 80, od 201 — 300 mm zł. 100, powyżej 300 mm zł. 140; Nekrologi: od 1—70 mm zł. 35, od 71—120 zł. 45, od 121—200 mm zł. 100, od 201—300 mm, zł. 130, powyżej 300 mm zł. 180; Drobne za wyraz zł. 30— Poszukiwanie pracy zł. 15; W niedzielę i święta o 30 proc. drożej. Zastrzeżone miejsce o 50 proc. drożej. Bilanse, tabelaryczne, kombinowene o 100 drożej. Rabatów w żadnej formie nie udziela się. Nie przyjmuje się odpowiedzialności za terminowy druk ogłoszeń